Nr 156 — Kraków, 12 Lipca — Środa. — Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 11 lipca.

Przegląd Polityczny.

Z trzech zwołanych przed miesiącem sejmów koronnych, jeden tj. styryjski, został w piątek zamknięty, zaś tyrolski i gorycki mają w tych dniach ukończyć swe prace. Aż do pierwszych dni września zatem, czyli do zwołania pozostałych sejmów, ustanie zupełnie w Przedlitawii życie parlamentarne, a ciszę wakacyjną ożywią chyba jedynie zebrania, zjazdy i sejmiki projektowane w dość znacznéj liczbie na miesiąc bieżący i sierpień. Przedewszystkiem stronnictwo liberalne czyni nadzwyczajne przygotowania do pozaparlamentarnéj kampanii letniéj, mając zamiar przez usta deputowanych i innych osób, zajmujących wpływowe stanowisko, „pouczać" ludność „o istotnym stanie obecnego położenia." Zbytecznem byłoby objaśniać, jakiego rodzaju będzie to „pouczanie," ci bowiem, co znają taktykę opozycyi, z góry odgadną i formę i metodę podobnych przemówień. Kampanię tę otworzył onegdaj deputowany Dr Sturm, którego przeznaczono na mowcę jeneralnego na zebraniu berneńskiego niemieckiego stowarzyszenia, zwołanego do Zwittau. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Cilli sejmik liberałów styryjskich, który według słów jednego z dzienników opozycyjnych ma demonstrować przeciw zachciankom ludności słoweńskiéj, pragnącéj zesłowianizować całą niższą Styryę.

Presse donosi, że komisya ministeryalna, któréj poruczono wypracowanie projektów ustawy o podatku osobisto-dochodowym i zarobkowym, ukończy swe prace jeszcze przed udaniem się na urolop p. ministra Dra Dunajewskiego.

Wobec najświeższych doniesień, że N. Państwo zamierzają bezpośrednio po otwarciu wystawy tryesteńskiéj udać się do Włoch celem rewizytowania Królestwa włoskich, zawiadamia *Budap. Corr.*, że w sprawie téj podróży nie zapadła dotychczas żadna jeszcze decyzya i że gdyby podróż nawet miała nastąpić, nie odbędzie się prędzéj niż we wrześniu, a może nawet w październiku.

Morgenpost odwołuje także wiadomość, którą o bliskim wyjeździe Cesarza austryackiego do Włoch podała.

Komitet akcyjny zawięzującego się niemieckiego stronnictwa ludowego zwołał na 16 b. m. walne zebranie i zaprosił równocześnie Dra Fischhofa i bar. Walterskirchena, aby rozwinęli na tem zebraniu program nowego stronnictwa.

Pruskie ministerstwo handlu było od niejakiego czasu w rękach ks. Bismarka, który lubi obejmować różne gałęzie administracyi w chwili, kiedy wpłynąć mogą najskuteczniéj na zamierzone reformy ekonomiczne a nie ma pod ręką osobistości, którąby zdanie jego w zupełności podzielała. Do teki ministerstwa handlu znalazł ks. Bismark nareszcie osobistość, którą za stosowną do swych celów uważa. Jest nią dotychczasowy prezes rejencyi, bydgoskiéj Tidemann, który w tych dniach ma otrzymać nominacyę na ministra handlu.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga: Wszystko, co policya wyśledziła w ostatnich trzech tygodniach, uważają tu za nadzwyczaj ważne. Okazało się, że rozgałęzienia spisku nihilistycznego sięgały bardzo daleko. Aresztowanie naczelnika terorystów, Pribyłowa, który d. 17. p. m. aresztowano na Wasilewskim Ostrowie podało wątek dalszych odkryć. Wpadnięto na ślad, że w zabiegach nihilistycznych bierze także udział major Tychacki, a w mieszkaniu jego znaleziono dalsze [illegible]. Rezultaty ich byłyby jeszcze obfitsze, gdyby policya, będąc na śladzie ważnych rzeczy, była użyła sposobu obserwowania ich w cichości. Zamiary te pokrzyżował jednak porywczością swoją Ignatiew, który kazał spiesznie aresztować wszystkich podejrzanych, a wynikające ztąd ostrzeżenie sprawiło, że [illegible] spiskowych zdołało się ukryć i [illegible] dalsze ślady rozgałęzienia. Ignatiew odstąpił w tej mierze od instrukcyj, jakie sam poprzednio dawał i sądzą tu powszechnie, że uczynił to dla tego, że już wówczas upadek swój przewidywał.

Jako deputowany od dworu udaje się na pogrzeb Skobelewa minister dworu Woroncow-Daszkow.

Wiadomości nadchodzące z Egiptu przedstawiają się w postaci bardzo groźnéj. Seymour przekonawszy się, że mimo zaręczeń urzędowych, niezaprzestano robót około uzbrojenia i [illegible] okopów, zażądał wydania ich w przeciągu jednéj doby w ręce angielskie, celem zapewnienia bezpieczeństwa [illegible] floty. Na to [illegible] Arabi [illegible].

Jednocześnie wezwali wszyscy konsulowie mocarstw europejskich ziomków swoich, aby zapewnili, jak mogą, swe mienie i schronili się na okręty. Opuścili też już wszyscy Europejczycy Egipt o kolonii zaś austryackiéj donosi *Polit. Corr.*, że [illegible] w miejscu bezpiecznem a konsul jeneralny [illegible], zapewniwszy życie poddanych swego państwa, udał się sam na okręt wojenny austryacki „Landon."

W chwili kiedy to piszemy, nadchodzą już telegraficzne wiadomości, [illegible] że bombardowanie rozpoczęło się d. 11. b. m. z rana.

Wobec tego wypadku dotychczasowe posiedzenia konferencyi [illegible] mogą, oparte być na innej podstawie.

Turcya przeczuwała już widać te wypadki i w ostatniej chwili pragnęła je przez to zażegnać, że wezwała Arabi baszę, aby bezzwłocznie przybył do Konstantynopola. [illegible]

Flota francuska udała się do Port-Saïd i udziału w bombardowaniu brać nie będzie. Uważają w tem powszechnie akt demonstracyjny, wyrachowany na to, aby z jednéj strony zadokumentować, że tylko w zgodzie z całą Europą chce działać, a zarazem nie obudzać nienawiści muzułmanów na Francyę i uniknąć złego wpływu, jakiby udział choćby tylko pośredni w bombardowaniu, mógł wywrzeć na Arabów [illegible] Algier i Tunis.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z dworca kolei w Tarnowie.

Miałem sposobność osobiście sprawdzić rozpoczynającą się nową emigracyę rosyjskich żydów, powracających z Ameryki, a zatrzymujących się w Galicyi. Od kilku dni rozpoczęła się ta nowa wędrówka, wzmagająca z przeciwnej strony to samo niebezpieczeństwo, które przed paru miesiącami zagrażało naszemu krajowi napływem proletaryatu żydowskiego z Wschodu, dziś zaś on powraca z po za Atlantyku także do Galicyi, jak do Obiecanéj Ziemi.

Co jest przyczyną tego powrotu po tak dalekiej i ciężkiej przeprawie? — zapytałem przybywających. W Ameryce przyjmują tylko tych — brzmiała odpowiedź — którzy coś posiadają, jakieś rzemiosło, lub chcą uprawiać ziemię, a my ciężko pracować nie możemy. Mówił to jeden z powracających żydów, pomiędzy którymi nie było ani jednego [illegible], kaleki i fizycznie niezdolnego do pracy — owszem wszyscy silni i młodzi, choć noszą ślady znużenia, poniewierki, a nawet nędzy. A więc nie ma na całym świecie kraju dla ludzi, chcących żyć bez pracy, chyba nasza Galicya — pomyślałem — Rosya wygania od siebie żydów przez barbarzyńskie swe instynkta, ale republikańska Ameryka nie chce ich przyjmować i zwraca ich [illegible].

Bądź co bądź położenie przybywających z Ameryki jest bardzo opłakane. [illegible] Żydzi z którymi rozmawiałem pochodzili ze Starego Konstantynowa na Wołyniu. [illegible] W Krakowie o żadnym komitecie [illegible] się niezaopiekował.

Nie wiem, o ile słusznemi są te skargi, ale to pewna, że niebezpieczeństwo jest większe dziś niż było przed miesiącem, że powracający rozejdą się po Galicyi. Komitety wysyłki, dają bilety powrotu z Nowego Yorku do Krakowa. Krakowski komitet jeżeli istnieje, niewiem czy rozporządza jakiemi funduszami, w każdym razie nic nie czyni, aby powracających odstawić do Brodów i Radziwiłłowa. Z wyżebranych po domach prywatnych pieniędzy emigranci żydowscy kupują sobie bilety najdalej do Tarnowa. Czy dalszą podróż odbędą o żebraczym kiju pieszo, aż do Brodów — przypuszczać trudno. Przysłuchujący się rozmowie z amerykańskimi emigrantami, woźnica omnibusowy z Tarnowa — zaręczał, że od trzech dni przeszło pięćdziesięciu żydów rosyjskich zatrzymało się w Tarnowie i tai przed policyą swój tamże pobyt.

Opisuję fakt, jak go osobiście stwierdziłem, aby zwrócić uwagę tak władz zajmujących się sprawą emigracyi żydów rosyjskich, jak i ludności starozakonnej w Krakowie i innych miastach, która przecież nie powinna być obojętną dla doli swoich wędrownych współwyznawców.

Wiedeń 10 lipca.

Od kilku dni przebywa tu marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz. Wszyscy, którzy dowiedzieli się o jego przybyciu, sądzili, że zapewne naglące interesa krajowe sprowadziły go do do Wiednia w czasie, kiedy każdy chętnie unika stolicy, aby orzeźwić się świeżem powietrzem wiejskiem. Przypuszczenia te nie były mylne. Marszałek krajowy przybył tu, aby przyśpieszyć rozwiązanie kwestyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, a podług informacyj otrzymanych z najlepszego źródła, możemy zapewnić, że zabiegi jego w tej mierze nie były bezowocne. Rząd zajmuje się obecnie wypracowaniem projektu, który w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego zostanie najbliższej sesyi sejmowej przedłożonym, a jeżeli przyjdzie wreszcie do skutku pożądanego rozwiązanie i uregulowanie tej kwestyi, to głównie zawdzięczać to będziemy musieli naszemu niestrudzonemu marszałkowi, którego zasługi około dobra Galicyi powszechnie są znane.

Wspominając już o kwestyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego w chwili, kiedy sprawa ta właśnie wchodzi na porządek dzienny, nie możemy pominąć milczeniem tej okoliczności, że *Czas* poświęcił już dawniej sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego kilka obszernych artykułów, które przypisywano tu marszałkowi Zyblikiewiczowi. Pożądanem byłoby, zebrać teraz odnośne artykuły i wydać je w formie broszury, [1]) bo artykuły te, oparte na gruntownej znajomości rzeczy, rzuciłyby obecnie jasne światło na wspomnianą kwestyę.

D. 19 b. m. odbędzie się tu Zgromadzenie ludowe, na którem między innymi przemawiać będzie także bar. Walterskirchen, w celu bliższego wyjaśnienia § 19 ustaw zasadniczych. Kwestya ta nabiera coraz większego znaczenia po mowie, wygłoszonej przez dep. Sturma w Świtawie (Zwittau), w której tenże oświadczył, że nie chce wiedzieć o równouprawnieniu pod względem językowym.

[1]) Broszura ta już wyszła i jest do nabycia w Administracyi *Czasu (P. R.)*.

Jenerał Skobelew.

Wszystkie dzienniki petersburskie, noszące datę 26 czerwca (8 lipca), zajmują się głównie śmiercią jenerała Skobelewa. Pierwsze telegramy o tym wypadku, które wszystkie organa prasy umieszczają w grubej obwódce żałobnej, brzmi tak: „W nocy z 24 na 25 czerwca, (z 6 na 7 lipca) w Moskwie, w hotelu Dusseau, zakończył życie z nagłego pęknięcia serca Michał Dymitrowicz Skobelew."

Szczegóły bliższe opiewają: Skobelew wstąpił do Moskwy aby zwiedzić Wystawę, przejeżdżając z Mińska do swych dobr Spasskoje w gubernii Rjazanskiej i zamieszkał w hotelu Dusseau. Przestawał z licznymi znajomymi podczas pobytu w mieście i czuł się zdrowym zupełnie, dnia zaś 6-go b. m. położył się do łóżka o godzinie 12 a śmierć nastąpiła już o 1-szej. W następnym dniu hotel literalnie był oblężony przez tłumy ludu. Miał on umrzeć na pęknięcie serca. Cierpiał już nawet od dłuższego czasu na chorobę sercową, która była skutkiem kontuzyi otrzymanej podczas ataku na „Zieloną górę" pod Plewną i wówczas wskutek tej kontuzyi cały dzień pozbawiony był przytomności.

Wiadomość o śmierci Skobelewa sprawiła widocznie wielkie i głębokie wrażenie w Petersburgu. Dzienniki umieszczają bardzo obszerne biografije zmarłego jenerała i poświęcają jego pamięci artykuły wstępne, pełne żalu i — rzecby nawet można — rozpaczy nad przedwczesnym zgonem tego „iście rosyjskiego bohatera." Żal ten zdają się też podzielać i najwyższe sfery rządowe w Petersburgu. Przynajmniej niebrak licznych manifestacyj żalu. I tak, zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci jenerała zarządzono nabożeństwo żałobne w wielu cerkwiach Petersburskich, i odprawiono je w sposób uroczysty tegoż samego dnia (8 lipca) wieczorem. Między innemi odprawiono nabożeństwo w Cerkwi Nadwornej i w Cerkwi Sztabu głównego, na którem byli obecni: Minister wojny Wannowski, naczelnik głównego sztabu Obruczew, Turkestański jenerał-gubernator Czerniajew, wszyscy naczelnicy wydziałów sztabu jeneralnego, tudzież liczni przedstawiciele wyższych władz cywilnych i wojskowych w wielkich mundurach, z orderami, wstęgami i oznakami żałoby. Nadto jen. Czerniajew, jako teraźniejszy jenerał-gubernator Turkestanu, rozesłał telegrafem rozkazy, aby w całym okręgu wojskowym Turkestańskim zarządzone zostały natychmiast uroczyste nabożeństwa żałobne za zmarłego jenerała Skobelewa. Na pogrzeb do Moskwy wyjechali z Petersburga pociągiem kurjerskim jen. adj. Baranow i były minister dworu Adlerberg, tudzież teraźniejszy minister dworu Woroncow-Daszkow i ks. Biełosielski-Biełozierski z żoną (która jest siostrą zmarłego). Wielu przedsiębiorców teatrów prywatnych, tudzież dzierżawców ogródków, w których się odbywają koncerta i rozmaite przedstawienia publiczne, oświadczyli

---

Sceny z odwrotu z Moskwy

w 1812 roku.

I.

Uwagi ogólne. Wyjście Napoleona z Moskwy.

(4) (Ciąg dalszy).

Dzień jeden cieszył się posiadaniem tej dalekiej stolicy, która wyobraźni Francuzów przedstawiała się przed niedawnym jeszcze czasem, jakby gród jakiś ze wschodnich legend. Nie mógł się napatrzyć bogactwom, napełniającym pałac carów. Cieszyli się i jenerałowie francuscy, ugoszczeni po niewygodach i trudach trzechmiesięcznej kampanii w zbytkownych pałacach arystokracyi moskiewskiej, gdzie pozostała służba miała rozkazy jednozgodne podejmowania ich z najwspanialszą gościnnością. Pierwszej nocy jednak już była próba pożaru, która się nie udała. Następnej nocy nowy ogień wybuchł na stu miejscach zarazem i Moskwa zmieniła się w morze płomieni, których łuna świeciła na niebie na dwadzieścia mil do koła. Pięć dni tak płonęła owa pyszna stolica carów, bo do walczenia z ogniem nie zostawiono w jej murach żadnych środków. Szóstego dnia — gdy ogień sam się strawił — ze wszystkich cerkwi, pałaców, bazarów pozostały tylko po większej części walące się mury, a z domostw, głównie z drzewa zbudowanych, same tylko zwęglone belki i popiół. Kreml jeden ocalał, ażeby później być wysadzonym w powietrze przez Francuzów. „Tym sposobem — powiada jen. Segur, znany historyk tej wojny — zdobycz, dla pochwycenia której Napoleon przebiegł tak ogromne przestrzenie i całą potęgę swoją na los rzucił, gdy w końcu na nią rękę położył, znikła jak mara w odmęcie płomieni i dymu." Wywarła też ta straszliwa, bezprzykładna w dziejach katastrofa, tak przygnębiające wrażenie na Napoleona, że z owego Tytana, co Europą trząsł, zrobił się człowiek malutki pod każdym względem i to była ostatnia faza moralna, przez jaką przeszedł w swojem przedsięwzięciu. Sam on ją najdosadniej scharakteryzował, gdy w przejeździe przez Warszawę, wobec Stan. K. Potockiego, Matuszewicza, Pradt'a, których przywołał do siebie, chodząc po pokoju roztargniony, ścigany dręczącemi myślami, nie słuchał co ci panowie do niego mówili, tylko powtarzał sobie półgłosem znane słowa: *„du sublime au ridicule il n'y a qu' un pas!"*

Zaiste nie położenie to było śmiesznem ale jego znalezienie się w tem położeniu. Wojownik z wielkim sercem walczący za sprawę szlachetną nie byłby uważał za stanowczą klęskę dla siebie takie samobójstwo stolicy obcej, zajętej przez jego wojska, Byłby ją zostawił w gruzach i cofnął się bez wahania, ażeby rozpocząć na nowo wojnę na śmierć, na innym planie i w innych warunkach, ale Napoleon, który nic wielkiego nie miał w sercu a w głowie tylko chwiejące się zamiary, nie widział innego wyjścia z położenia, w jakiem go pożar Moskwy, ostatecznego celu całej wyprawy, postawił, jak ukorzyć się skrycie przed Aleksandrem, wyjednać sobie pokój na jakichkolwiek warunkach, bo korzystnych spodziewać się nie mógł, wrócić bezpiecznie do Francyi, ażeby w Hiszpanii szukać kompensaty za chybioną do Rosyi wyprawę. [1]) Trafiał on różnemi małemi drożynkami do swojego niegdyś przyjaciela, dziś przeciwnika. W Moskwie zastał jednego starego rosyjskiego jenerała Tutelmina, któremu po wysłudze dano miejsce dyrektora rządowego zakładu podrzutków w tem mieście. Zaczął go sobie ujmować z całą wyrafinowaną sztuką, którą w tym rodzaju posiadał i której mało kto oprzeć się potrafił. W końcu nakłonił go, iżby napisał raport do cesarzowej matki o ocaleniu zakładu, którego ona była opiekunką, powtórzył jej wszystko, co on mu powiedział o swojej gotowości do pokoju. „Napisz do cesarzowej, dodał na końcu, że gdyby nie było między mną a Aleksandrem osób trzecich, zainteresowanych w tem, ażeby rozjątrzyć nasze nieporozumienie, pokój byłby bez zwłoki między nami zawarty." W krótce potem dowiaduje się Napoleon, że jest w Moskwie pewien bogaty właściciel ziemski nazwiskiem Jakowlew, który przeklina i podpalenie Moskwy i cały system użyty w tej wojnie niszczenia wszystkiego przed Francuzami, gdyż majątek jego stał się ofiarą tego systemu, i właśnie wybierał się w domowe strony, ażeby dalszym spustoszeniom zapobiedz. Natychmiast Napoleon przywołał go do siebie i podobnież tak sobie go ujął w jednej rozmowie, że ów bojar podjął się jechać do Petersburga z własnoręcznym listem francuskiego cesarza do Aleksandra.

Na takich to mało rozważonych zabiegach, — używając za pośredników ludzi bez żadnego wpływu u dworu, a którzy mu się przypadkiem nawinęli — upłynęło dwa tygodnie. Nadeszła jesień i mocno już czuć się dawała. Bandy Kozaków na tyłach armii francuskiej zabierały konwoje, z amunicyą idące dla niej ze Smoleńska, a Kutuzów zmyliwszy jenerała Sebastianiego, który miał go pilnować, przerzucił się do Kaługi, zamykając Francuzom drogę do żyznych prowincyi południowej Rosyi. Książe Józef, który wyparł jego przednią straż z Podolska (28 września) a nazajutrz w trzy tysiące ludzi opierał się sześć godzin całej jego armii pod Czarykowem, otrzymawszy posłuchanie u Cesarza, przekładał mu, że nie pozostaje nic, jak cofnąć się za Dniepr — póki jeszcze czas. Znając klimat rosyjski, ostrzegał Napoleona, że niedługo nastąpią mrozy i śniegi, które wszelki odwrót uczynią niepodobnym. Napoleon odpowiedział mu z udaną pewnością siebie, której już niemiał, „żeby był spokojnym o niego; że on się nie lęka losu Karola XIIgo". — Takąż samą komedyę odgrywał ze swoimi Marszałkami. W gruncie duszy był niezmiernie niespokojnym, że żadna odpowiedź nie przychodzi z Petersburga na kroki, jakie poczynił przez Tutelmina i Jakowlewa. W parę dni po rozmowie z księciem Józefem zwołał na radę swoich marszałków i swoich poufnych. Zacząwszy od przedstawienia im planu wyprawy przez Twer na Petersburg, skończył na zaproponowaniu Caulaincourtowi, niegdyś ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu, ulubionemu od Aleksandra, i który był najprzeciwniejszym wyprawie na Rosyę, ażeby podjął się jechać do tej stolicy i traktować o pokój. Caulaincourt odpowiedział, że w przekonaniu jego, taka misya nietylko że żadnego dobrego skutku osiągnąć nie może, ale że przeciwnie pogorszy jeszcze sytuacyę, bo pokaże, jak gwałtowną czuje Cesarz potrzebę pokoju. Napoleon przerwał mu niecierpliwie — miał już bowiem list przygotowany do Aleksandra — i zwrócił się do Lauristona, który od tej misyi wymówić się nie potrafił i kazał mu bezwłocznie udać się do Kutuzowa, ażeby otrzymać od niego list bezpieczeństwa *(sauf-conduit)*. Odprowadzając go rzekł: „Chcę pokoju — potrzeba mi pokoju — chcę go koniecznie — ocal tylko honor".

Lauriston nie mógł jednak udać się do Petersburga. Kutuzow mu oświadczył, że nie jest w jego mocy udzielić mu listu bezpieczeństwa, ale ofiarował się posłać do Petersburga swojego adjutanta, księcia Wołkońskiego, z przełożeniami i listem Napoleona. Zaręczał, że za dni 10 będzie odpowiedź, ale te 10 dni stanowiły o losie Napoleona i jego armii, bo odwrót możebny jeszcze, lubo już trudny w chwili, gdy Lauriston wysłany był do Kutuzowa, miał podług wszelkich prawdopodobieństw stać się za 10 dni zgubnym dla armii francuskiej. W tym czasie bowiem obliczono, że korpus rosyjski Wittgensteina, dawniej zasłaniający Petersburg, stanie w Witebsku, dokąd był już w marszu; że admirał Czyczagow, idący z Mołdawii, złączy się z Tormasowem operującym na Wołyniu, że następnie obydwaj zajdą do Borysowa nad Berezyną i wszystkie te siły rosyjskie odetną nakoniec Napoleona od Litwy, gdy tymczasem Kutuzow będzie nań napierał od wschodu, że mrozy i śniegi, a szczególniej też głód, przyjdą w pomoc Rosyi na zgnębienie zupełne wojsk najezdniczych.

Napoleon zaślepiony przyrzeczeniami i pochlebstwami Kutuzowa, zgodził się na pośrednictwo ks. Wołkońskiego i obiecał czekać dni 10 na jego skutek. Podług relacyj Thiersa wszyscy wodzowie francuscy byli za odwrotem do Litwy, jeden tylko Napoleon był mu przeciwny, bo dla niego odwrót był poniżeniem w oczach świata, zaćmieniem jego sławy, końcem jego uroku, początkiem jego upadku. Wolał najgorszy traktat, byle podpisany w Moskwie. Lecz czy Aleksander przystanie na rokowania, póki on jest na ziemi rosyjskiej i w stolicy Carów? — było to wielkie pytanie, które stało ciągle przed jego myślą. Pierwszego dnia po umowie z Kutuzowem pełen był nadziei, drugiego dnia nadzieja ta zaczynała już blednąć. Wkrótce zwątpienie, trawiąca niespokojność wzięły górę w jego umyśle; widzi, że z każdym dniem rosną otaczające armię jego niebezpieczeństwa, a nie może się zdobyć na inne postanowienie, jak czekać na odpowiedź Aleksandra. Stara się też odurzyć i czas zabić, zajmując się fraszkami. Widziano go, dyskutującego całemi dniami o wartości nowych lichych poezyj współczesnych, które mu przysyłano z Paryża; trzy wieczory strawił nad układaniem statutu dla Teatru francuskiego. Obiady swoje zwykle tak skromne i tak krótkie przedłużał nad miarę; potem kładł się na sofie ociężale z jakimś nędznym romansem francuskim w ręku i długie godziny leżał, czytając takie ramoty, lubo myśl jego była od nich zapewne daleko.

Jeżeli który z jenerałów przychodził wyrwać go z tej apatyi, n. p. jenerał Loban ze stanem sytuacyi, wcale nie pomyślnym, lub adjutant, którego z marszałków z niepokojącym raportem wpadał w gniew, zaprzeczał cyfrom i faktom, mówił, że to nieprawda, że to przesady. Berthier, jego prawa ręka, który wiedział o wszystkiem dokładnie, był tak zrażony, że nie śmiał mu ani prawdy powiedzieć, ani najmniejszego rozporządzenia wydać na swoją odpowiedzialność. Rankiem, gdy zwyczajem dworskim marszałkowie i jenerałowie gromadzili się koło niego na jego „Lever", patrzał każdemu bystro w oczy, ażeby wyczytać w nich, co o nim myśli, i pewny, że go wszyscy potępiają, odzywał się do wszystkich głosem ostrym, cierpkim, dumnym; najmniejsza rzecz go w złość wprowadzała, a na twarzy jego bladej i zmęczonej widać było ślady nocy bezsennych i tajemnego lecz srogiego niepokoju. Przed jednym tylko Daru raz się szczerze wywnętrzył. „Uderzę na Kutuzowa, rzekł, ażeby go znieść, lub przynajmniej z drogi mojej go usunąć i obrócę się szybko ku Smoleńskowi".

Daru, który dotąd radził toż samo, odrzekł, że teraz już zapóźno, że armia Kutuzowa się wzmocniła, gdy francuska się osłabiła, i jest niebezpieczeństwo, że gdy się żołnierze francuscy obrócą twarzą ku Francyi, to się wielka armia rozprzęgnie powoli w ręku Cesarza. „Cóż więc począć!" wykrzyknął cesarz.

„Zostać w Moskwie, odpowiedział na to Daru, zrobić z niej obóz oszańcowany i przepędzić w niej zimę. Chleba i soli nam nie zabraknie, odpowiadam za to, bo jest dosyć jeszcze zapasów w piwnicach. Dla wyżywienia zaś koni jedna dobra wyprawa na furażowanie zaopatrzy nas w siano i owies. (To było złudzeniem, jak zapewniają wszyscy pisarze wojskowi, którzy o tej wyprawie traktowali.) Konie, dla którychby pożywienia nie wystarczyło, każę zabić i posolić. Co do pomieszczenia wojska na zimę, jeżeli domów mieszkalnych zabraknie, są piwnice i będziemy mogli bezpiecznie przeczekać aż do wiosny, kiedy nam przybędą posiłki z Francyi, a z niemi cała Litwa uzbrojona. W. C. Mość będzie mogła dokonać podboju całej Rosyi". „Lwia to rada, zawołał Napoleon, ale co powie Paryż? cóż tam się stanie? Co tam myślą od trzech tygodni, nie mając żadnej wiadomości odemnie? Kto może przewidzieć, jaki tam skutek wywrze, brak komunikacyi ze mną. Nie! Francya się nie oswoi z moją nieobecnością, a Prusy i Austrya nie omieszkają z niej skorzystać".

Juliusz Falkowski.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Taki upadek na duchu nie był nowością u niego, pokazaliśmy dowodnie w pierwszym tomie niniejszej pracy, że po bitwie pod Eylau tak sar o się korzył przed królem pruskim, lubo na głowę pobitym, gdyż wnosił z różnych poślak, że prócz Rosyi gotuje się potężna koalicya, która go zaskoczyć może wśród bagnisk pruskich, gdzie się z nielicznem wojskiem zuchwale zapędził.

Sprostowanie.

W poprzednim feiletonie, pierwszej szpalcie, wiersz drugi od dołu: zamiast „podczas trwania pokoju" należy czytać „podczas trwania rokowań".

z własnej inicyatywy, że na znak żalu i żałoby zamkną swe zakłady w dniu pogrzebu Skobelewa. Dzienniki donoszą, że i teatra rządowe także prawdopodobnie zostaną w tym dniu zamknięte.

Miarą żalu po stracie Skobelewa tego stronnictwa, którego przedstawicielem jest p. Suworin w Petersburgu, jest artykuł *Nowego Wremieni*, (dziennik ten wyszedł w grubej, żałobnej obwódce cały) poświęcony pamięci jenerała. Przytaczamy też kilka charakterystyczniejszych z tego artykułu ustępów.

„Prawdziwie wielkie, niezmierzone nieszczęście spadło na ziemię rosyjską: Skobelew umarł, nie masz już wielkiego Patrokla!..“ temi patetycznemi słowy rozpoczyna swój artykuł *N. Wr...* „Pełen żądzy czynu, pełen szlachetnej dumy i miłości serce rosyjskiego bohatera przestało już uderzać!— mówi dziennik dalej. Umarł on wskutek pęknięcia serca!.. Jak świetny, pełen blasku meteor, przeleciał nad światem i zniknął... Burzył się on ustawicznie, pożądał czynu, głowa jego była pełną wielkich planów, szlachetnych marzeń, serce uderzało gorącą miłością ku Rosyi—i pękło... I niema już człowieka, nie ma już wiernego, prawego i wysoce utalentowanego sługi Cara i ojczyzny, nie ma ulubieńca narodu, bohatera-wodza, który był uosobieniem rosyjskiego męztwa i siły!.. Straszna to, nie wynagrodzona strata!..“

„Taka postać jak Skobelewa, powiada następnie tenże dziennik, jest postacią wyjątkową: wysoce zdolny, popularny w najwyższym stopniu, olśniewający wszystkich swym blaskiem jak nowa gwiazda, stał się punktem środkowym wypadków współczesnych, nadzieją swéj ojczyzny, wyrazem jéj godności i sławy, strażą jéj przeciw wrogom.“

„Niedarmo Rosya wyróżniła go między wszystkiemi, pokochała namiętnie, jak matka najzdolniejsze swych synów, otoczyła legendami i sławą. Niedarmo imię jego brzmiało głośno po całym świecie, budząc miłość i zazdrość, nadzieje i nienawiść, gorącą obronę i drobiazgowe, pogardy godne napaści mizernych dusz! Niemasz sławy bez bólów, niemasz czoła wielkiego, któregoby nie ranił cierniowy wieniec oszczerstwa!“

Zwraca się w dalszym ciągu artykuł *Nowoje Wr.* do zagranicy z apostrofą tej treści: „a nieznajdzie się zapewne w całej Europie jednego prawego człowieka, jednego uczciwego dziennika, któryby wobec majestatu śmierci nie oddał hołdu prawdzie, i nieuznał, że Skobelew był człowiekiem wyższym, wybitnym, dziejowym, jenialnym wodzem, wielkim patryotą, zacnym i prawym człowiekiem z piętnem nieśmiertelności na czole. Kończąc artykuł, dziennik ten tak charakteryzuje znaczenie śmierci Skobelewa w całości: „Tak, zginęła w nim rosyjska siła, zginęła w pełnym rozwoju! Coś fatalnego ciężyła nad [illegible] olśni świat na chwilę swym blaskiem [illegible], natychmiast opuszcza nas! Ileżto gorzkich łez przelano dzisiaj, ile smutku i rozpaczy słyszeć się daje w każdej rozmowie, czytać w każdej twarzy. Widzieliśmy ludzi rozmaitych, wysokie i niższe zajmujących stanowiska, którzy literalnie płaczą gorzkiemi łzami.

„Śmierć jak gdyby wciąż wybiera u nas, co najlepszego posiadamy. Strata po stracie, nieszczęście następuje po nieszczęściu, i szeregi naszych ludzi wybitnych, utalentowanych przerzadzają się ciągle. Jakaż burzliwa fala, niezbadana przeznaczenia tajemnica, [illegible] namy najlepszego [illegible]. Coś strasznego, jakieś przekleństwo mieści się w tych okropnościach śmierci, w tych jej [illegible], że tak powiemy, podejściach; coś [illegible] i targającego serce, wobec których smutek jest głębszym, im bardziej bezsilnym i niedołężnym czuje się człowiek wobec groźnych i nielitościwych ciosów przeznaczenia. I niemasz dla nas pociechy, bo rany się jątrzą, a przyszłością któż kierować będzie!“

A oto szczegóły genealogiczne, dotyczące zmarłego Skobelewa, które wyjmujemy z tegoż dziennika:

Skobelewowie nie pochodzą wcale z rodu znakomitego. Pierwszym znanym protoplastą tej rodziny był Nikita Skobelew, żołnierz z chłopów, który w XVIII stuleciu dosłużył się w wojsku stopnia oficerskiego. Otrzymał on ze szlachectwem [illegible] i miał z nią trzech synów, z których najmłodszy Iwan, dziad teraz zmarłego Michała Skobelewa, był jenerałem, komendantem twierdzy petersburskiej i autorem wielu powieści i dramatów, używających w swoim czasie dość wielkiej wziętości. Iwan Skobelew miał dwie żony; jedyna jego córka Wiera wyszła za pułkownika [illegible] ka po ką[illegible]eńskiego; [illegible] odszy Dy[illegible]a i trzech [illegible]y jenerał [illegible]ką Gaga[illegible]n; siostry [illegible]ciem Bia[illegible]ią Szere[illegible] geniuszem [illegible]. księżnej [illegible] Ze śmier[illegible]skiej linii [illegible].

Przytaczamy jeszcze parę słów o zmarłym Skobelewie z dziennika: *Petersburskaja Gazeta.*

„Z szybkością błyskawicy — powiada ten dziennik — rozeszła się wczoraj po mieście przerażająca wieść: Skobelew umarł. Nie ma już naszego bohatera narodowego!... On, od którego według wiary żołnierzy „odbijały się jak od muru kule karabinowe i armatnie“, on, który po tysiąc razy [illegible] w kwiecie [illegible] skutek pę[illegible] zjawi się [illegible] bohatera [illegible] m ponieśliśmy!“

Opowiada następnie ten dziennik parę anegdot, [illegible] y Skobelew [illegible] z żołnierzami [illegible] ianym do [illegible].

[illegible] młodziutkiego [illegible] naprzód [illegible] sakiewce, [illegible] nalą porcyę kawy.

— Brak panu pieniędzy? Powiedz pan otwarcie. — Mogę panu pożyczyć kilkanaście rubli... do [illegible]

— Ekscelencya nie zna... pierwszy raz [illegible] mieniony [illegible] oficerek.

— Eh! po co te ceremonie! Jesteśmy oba żołnierzami i ja ufam żołnierskiemu słowu, które mi pan oczywiście dasz, że uiścisz się z długu, wziąwszy pierwszą pensyę. Oto jest 15 rsr. i mój adres.... Bądź pan zdrów.

Inny wypadek.

W kawiarni, na werandzie zewnętrznej jenerał pije herbatę. W tem przechodzi ulicą żołnierz, który oczywiście staje i salutuje jenerała.

— Chcesz herbaty? — zapytuje sołdata Skobelew.

Żołnierz zakłopotany, nie wie co odpowiedzieć.

— Czegóż mieszasz się i stoisz jak słup? Chodź tu, siadaj i pij ze mną herbatę. Jenerał Skobelew ci to każe.

Rozkaz spełniony i sołdat naturalnie czuje się uszczęśliwionym, tem bardziej, że dostaje w końcu rubla na piwo.

Takimi sposobami zyskiwał Skobelew popularność i miłość między oficerami i żołnierzami podwładnymi sobie.

Moskowskoja Gazeta donosi, że Skobelew zostawił pamiętniki o wojnie wschodniej, o pruskich ćwiczeniach wojskowych w 1880 r. i o kampanii Ahat-Tekińskiej, które wedle możności ogłoszonemi zostaną. Skobelew miał się wyrazić przed doktorem Szczerbak, „iż czuje, że długo żyć nie będzie, i że jeszcze w tym roku umrze.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

„Sprzymierzeńcy niegdyś i przyjaciele. *Nowoje Wremia* i Katkow kłócą się z sobą od czasu dymisyi hr. Ignatiewa. Katkow wystąpił z ostrym artykułem przeciw emancypacyi kobiet rosyjskich i posądził wprost dawniejszych ministrów, mianowicie Milutyna o to, że przez urządzenie kursów dla kobiet w medyczno-chirurgicznej akademii, wychowali nihilistki. Katkow uderza bardzo ostro nie wymieniając naturalnie nazwiska i żąda, aby nowy rząd poświęcił więcej uwagi tak zwanej kwestyi kobiecej i nie dopuścił dalszego dziczenia obyczajów pomiędzy studentkami. P. Suworin naturalnie odpowiedział na to równie gwałtownie i z dawniejszych przyjaciół powstało dwóch jak najzaciętszych przeciwników, lecz nie z powodu sprawy niewieściej, ale z powodu upadłego ministra któremu głównie Katkow zgotował upadek. Katkow jest obecnie zupełnie odosobnionym i stanowi niejako stronnictwo sam dla siebie. Aksakow wystąpił również przeciw niemu. Mimo to pozostaje Katkow chwilowo najwięcej wpływową osobistością w Rosyi i reprezentuje przekonania kół rządzących, nie z wyrachowania jak Suworin, ale z wewnętrznego przekonania, o czem nikt nie wątpi, nawet jego nieprzyjaciele.

Mieszkańcy wsi Murin, położonej o 8 wiorst od Petersburga, przerażeni są wypadkiem, jaki się tam zdarzył przed paru dniami. Włościanin Gorbunow udał się po drzewo do lasu, i znalazłszy tam dwie bomby, zabrał je z sobą do domu. Chcąc je dobrze przechować, a raczej ustrzedz od oczu niepotrzebnych widzów, włożył je do pieca, licząc na to, że się stopią i dadzą mu ołów, którego potrzebował. Na ławie naprzeciw pieca siadła jego żona z dwojgiem dzieci, a drugich dwoje bawiło się pod ścianą około pieca. Gorbunow schowawszy bomby, poszedł dawać paszę bydłu. Po upływie paru minut bomby eksplodowały, chata rozerwaną została, ale w ten sposób, że sufit nad piecem i dach wyleciały w powietrze, żona Gorbunowa i dwoje dzieci otrzymały bardzo ciężkie rany, a drugich dwoje bawiących się około pieca ocalało, dla tego, że ściana około której siedziały, została nietkniętą i uchroniła ich od niechybnej śmierci. Bomby znalezione przez Gorbunowa, pochodziły podobno z sąsiednich prochowni, i miały zalecieć do lasu podczas próby armat Inni twierdzą, że to bomby sporządzone przez nihilistów. Ponieważ miano je za zniszczone, więc nikt nie myślał o ich uprzątnieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca.

Wycieczkę do Woli Justowskiej, o której wczoraj podaliśmy wzmiankę, odbyła sama tylko ochotnicza straż pożarna, straż bowiem miejska przez wzgląd na bezpieczeństwo miasta, wycieczek podejmować niemoże. Dr Weigel wniósł, jakeśmy donieśli, toast trwałej łączności i zgody w ręce zastępcy naczelnika straży pożarnej ochotniczej p. Marynowskiego, naczelnikiem bowiem obu straży pożarnych jest p. Eminowicz. P. Marynowski odpowiadając na wspomniony toast, zwrócił uwagę w toaście na cześć p. Eminowicza, że jego dziełem jest łączność i zgoda jaka panuje między obu instytucyami, oraz dobrą organizacya i rozwój obu straży pożarnych.

— **Na pomnik Mickiewicza** przesłała Administracya *Gazety Krakowskiej* na ręce prezydenta miasta Dra Weigla kwotę 5 złr. złożoną przez p. Włodzimierza Doboszyńskiego, a którą to kwotę na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

Na ten sam cel przesłała Administracya *Reformy* na ręce prezydenta miasta Dra Weigla kwotę 8 złr. 60 c., a mianowicie 6 złr. 60 c. uzyskaną ze składek w szkole miejskiej na Kazimierzu, a 2 złr. od p. Antoniego Skąpskiego, którą to kwotę na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

— P. **Franciszek Cholewicz**, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Zwłoki Józefa Zuckra**, syna kupca, który w niedzielę popołudniu kąpiąc się, utonął w Wiśle pod Podzamczem, wydobyto dziś rano z Wisły.

— **Dla czytelni polskiej w Skoczowie na Szląsku** austryackim złożył na ręce p. Stanisława Wojczyńskiego, delegata tejże, X. Mikołaj Czeczut, kapucyn, 9 większych dzieł treści religijnej i historyczno-naukowej.

— **Z powodu zaręczyn syna Namiestnika hr. Romana Potockiego**, nadeszły do Łańcuta ze wszystkich stron świata liczne telegramy z życzeniami. Przesłali je także Polacy z Chicago.

— **Hr. Krystyn Ostrowski**, żołnierz z 1831 r., następnie wychodźca, znany poeta, znakomity tłómacz, biorący czynny udział w pracach piórem i działaniach politycznych emigracyi, zmarł w Lozannie 4go b. m. Krystyn Ostrowski zostawał w stosunkach z naszym dziennikiem i kilkakrotnie drukował w *Czasie* swoje utwory. Niebawem podamy obszerniejszy życiorys zmarłego, który łączył z wyższym talentem bardzo odrębne cechy umysłu.

— **Krynica 9 lipca.** Dziś w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego teatru w Krynicy, w obecności starosty Zborowskiego, tudzież władz miejscowych, a przy licznym udziale publiczności. Huk moździerzy zapowiedział początek uroczystości, poczem miejscowy proboszcz poświęcał scenę, salę widzów, foyer i każdy z dwudziestu pokojów, przeznaczonych dla artystów, przy odgłosie hymnu narodowego Austryi, tudzież pieśni polskich słuchanych z tem większą przyjemnością, że wspaniała sala teatru krynickiego okazała się znakomicie akustyczną.

— **Przeworsk 9 lipca.** Miasto nasze od dawna nie było świadkiem podobnej uroczystości, jak dzisiejsza, a mianowicie od r. 1841 nie widziało w swych murach Biskupa swej dyecezyi. O godzinie 9 rano przybył osobowym pociągiem z Przemyśla X. biskup Łukasz Ostoja Solecki, powitany na dworcu kolejowym przez X. dziekana Tomasza Kowalskiego posła na sejm, i p. Aleksandra Skrachę pełnomocnika ks. Lubomirskiej, poczem, gdy w powozie księżny zbliżał się ku miastu, towarzyszył mu konny orszak złożony z kilkudziesięciu szlachty i włościan. Wjechawszy pod wspaniałą bramę tryumfalną wystawioną za staraniem p. Skrachy na której oprócz godła biskupiego zdaleka widne były słowa „Błogosławiony, który idzie w imie Pańskie“, wysiadł X. Biskup i tu powitał go miejscowy administrator w towarzystwie przybyłych kondekanalnych jakoteż miejscowych OO. Bernardynów, sióstr Miłosierdzia i niezliczonej masy ludu. Stąd wolnym krokiem udał się pod baldachimem, błogosławiąc, do kościoła pięknie przystrojonego i tam ukląkłszy przed *Sanctissimum*, zaraz zwizytował kościół i po krótkim odpoczynku bierzmował do godziny 1-szej z południa udzieliwszy sakramentu 556 osobom. O godzinie $1^1/_2$ był w pałacu księżny obiad, który trwał do 4. Do stołu pierwszego zasiadło 20 osób a mianowicie obok X. biskupa książęta Jerzy i Władysław Czartoryscy z synem Augustem, X. kanonik Puzyna, hr. Scypio del Campo, p. Turnau i wielu innych świeckich i duchownych. Pierwszy toast wzniósł Biskup za zdrowie i pomyślność księżny Lubomirskiej, pragnąc, by Bóg uwieńczył jego życzenia i córce księżny, ks. Teresie Radziwiłłowej przywrócił jaknajrychlej zdrowie, drugi toast ks. Jerzy Czartoryski za zdrowie najwyższego Pasterza dyecezyi z życzeniem, by jak najczęściej odwiedzał swej pieczy powierzone owieczki i w najdłuższe lata. X. Biskup podziękował wypiwszy zdrowie książąt i obecnych świeckich, poczem ks. Władysław Czartoryski wypił zdrowie duchowieństwa dekanatu przeworskiego i tem zakończył się obiad. Gdy to piszę X. Biskup rozpoczyna znowu św. sakrament Bierzmowania.

— **Letnia uroczystość** w rotundzie wystawy powszechnej w Wiedniu odbyła się w sobotę i w niedzielę, a dochód z niej przeznaczonym był na cele dobroczynne. Powiodła się też świetnie pod każdym względem.

— **Pożar w czarodziejskim teatrze** p. Kratkej-Baschika w Wiedniu na Praterze wybuchł w piątek podczas przedstawienia. Powstał on z zapalenia się zwiniętej zasłony, używanej do mglistych obrazów, na którą padła puszczona w czasie przedstawienia rakieta pokojowa. Straż ogniowa spuściła kurtynę blaszaną i ugasiła ogień. Wszystkie wyjścia były otwarte; publiczność podniosła się spokojnie z miejsc, niektórzy opuścili teatr, wrócili wszakże napowrót i po dokładnem zrewidowaniu, czy nie tli się gdzie jeszcze, przedstawienie odbywało się dalej. W skutek tego wypadku władza zabroniła właścicielowi używać sztuk pirotechnicznych w czasie przedstawień

— **Wiktor Hugo**, zaproszony na bankiet, który się odbędzie w ratuszu paryskim w d. 14 b. m. jako w rocznicę zdobycia bastylii, odpowiedział przyjmując zaproszenie, następującą w końcu szumną tyradą: „D. 14 lipca jest największem świętem, jakie obchodzone być może na ziemi.“

— **Zawodnienie Sahary.** Komisya wydelegowana przez rząd francuski do powzięcia decyzyi nad projektem Rondaira, proponującego zalanie Sahary wodą morza Śródziemnego, badała na posiedzeniu odbytem w ubiegłych dniach pod przewodnictwem p. Freycineta orzeczenia trzech podkomisyj, które zastanawiały się nad orzeczonym projektem z trzech względów, mianowicie jedna ze względu technicznego, druga ze względu klimatycznego i sanitarnego, a trzecia ze względów politycznych i handlowych. Pierwsza podkomisya uznała, że na przeprowadzenie projektu potrzebaby czasu nie 10, lecz 30, a może nawet i 100 lat, a koszta wyniosłyby nie 75 milionów franków, lecz 600, może nawet 900 milionów. Druga podkomisya orzekła, że rezultaty pod względem klimatycznym i sanitarnym nie byłyby tak znaczne, ani tak uzasadnione jak je projekt przedstawia. Trzecia komisya wyraziła przekonanie, że projekt ten pod względem politycznym i handlowym przyniósłby za małe korzyści w porównaniu z poniesionemi kosztami. Wobec takich zdań podkomisyj, prawdopodobnie i zbiorowa komisya oświadczy się przeciw projektowi.

— **Rozwody u Chińczyków** nie są połączone z tak wielkiemi trudnościami, jak w Europie; do rozwodu wystarcza powód, aby żona obraziła rodziców męża; dalej rozwód następuje także, jeżeli żona jest zazdrosną. Sądzą bowiem Chińczycy, że zazdrość przyprawia o pomieszanie zmysłów każdego, kto tę tak osławioną u nich wadę posiada, a z cierpiącą na pomieszanie zmysłów żyć przecież niemożna. Nawet wtedy można się rozwieść, jeżeli kłótnie małżeńskie przerywają spokój sąsiadów, w takim razie małżeństwo niepotrzebuje samo starać się o rozwód. wystarczy skarga pierwszego lepszego sąsiada do władzy, ażeby im tę przysługę wyświadczyć. Ale są i pewne zastrzeżenia i to nawet dobre: otóż nie może być mowy o rozwodzie, jeżeli kobieta przed ślubem sama pracowała na siebie, lub jeżeli mąż był biedny, a przez małżeństwo poprawił swój los.

Wiadomości policyjne.

Stróż nocny Antoni Stanisz przytrzymał tej nocy o godzinie $11^3/_4$ w ulicy Garncarskiej Tomasza Hobla, terminatora stolarskiego, w towarzystwie Franciszka Fabisza terminatora szewskiego, na kradzieży desek w młynach królewskich i oddał ich policyi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 10go pochmurno;** term. od 15·2 doszedł do 26·5 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godz. 7ej rano d. 11go stan jego był 738·6 millim., term. 15·2 C. — Wiatr zachodni.

— **We środę 12go lipca: ŚŚ. Jana Gwalberta i Epifany p.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nr. 27 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z prosektoryum szpitala powszechnego we Lwowie; Pisek: Wrzód gruźliczy żołądka; Schramm: Proszek jodoformu z węglem, jako środek do leczenia wrzodów; Blumenstok: Kazuistyką sądowo-lekarska. Sprawozdanie z ważniejszych przypadków. X. Wątpliwe dzieciobójstwo; Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. gal.; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Jabłonowski: Lekarze i leczenie w Turcyi (c. d.); Kwaśnicki: Zjazd II Lekarzy i Przyrodników czeskich w Pradze. VI—VIII; Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Wyszedł w Krakowie nakładem i drukiem Wł. L. Anczyca I tom dzieła „Jan Sobieski i jego wiek“ przez Ludwika Piotra Leliwę. Dzieło to napisane jest na dwuwiekową rocznicę oswobodzenia Chrześciaństwa i Wiednia przez Jana Sobieskiego.

Illustrowany Skarbiec polski. Dzieje Polski w obrazkach wierszem i prozą dla dzieci napisane“ przez Teofila Nowosielskiego i Maryą Ilnicką z dodaniem historyi i jeografii dawnej Polski z licznemi drzeworytami rysunku Fałata, Kossaka, Gersona, Krzesza, Pilatego, Fegusza z drzeworytni Napierkowskiego w Krakowie. Wydanie czytelni ludowej str. 86.

Literatura dziecinna wzbogaconą została bardzo ładnem wydaniem książki wybornie się podającej na podarki i nagrodę pilności. Udatne wiersze znanej poetki i bardzo poprawne drzeworyty według rysunków wyborowych artystów, wabią tu na każdej karcie uwagę dzieci i wpajają im w pamięć najważniejsze fakta historyi oraz porządek królów. Ociemniały autor ma tu rzetelną zasługę i dowód wytrwałości, który mu winien zjednać poparcie. Możemy matkom i nauczycielom polecić tę książkę, której czytanie winno poprzedzić Wieczory pod lipą, bo wcześnie może być zrozumianem.

Wiek pisze:

„**Powodzenie teatru** polskiego w Pawłowsku ciągle wzrasta, Publiczność napływa ciągle tłumnie i odchodzi objawiając żywe oznaki zadowolenia. Niedawno przedstawiony *Kawaler Marcowy* Blizińskiego podobał się bardzo. Dzienniki miejscowe jak: *Gołos*, *Nowoje Wremia* i *Nowosti* chwalą gorąco grę p. Hoffmannowej w *Ćwiartce Papieru*. Teraz nastąpi cykl przedstawień sztuk oryginalnych. Na sobotę zapowiedziano *Wielkie Bractwo* Fredry (syna), następnie zaś przedstawione będą dwie komedye Kazimierza Zalewskiego *Artykuł 264* i *Dama Treflowa*. Dalej: *Po śmierci cioci*, *Cyganie* Korzeniowskiego — oraz hr. Fredry (ojca) *Dwie Blizny* i *Wielki człowiek do małych interesów*.

W końcu b. m. ma się odbyć benefis p. Hoffmannowej, z którego dochód artystka ta przeznacza na korzyść jednego z malarzy polskich, który obecnie kształci się w petersburskiej akademii sztuk pięknych.

W sierpniu kończy się umowa, jaką artyści sceny krakowskiej z przedsiębiorcą teatru Pawłowskiego zawarli. Zamierzają oni powrócić wtedy do Krakowa“.

W *Echu* czytamy:

W teatrze pawłowskim przedstawiono w ubiegłym tygodniu *Ćwiartkę papieru*, w której ze świetnem powodzeniam wystąpiła p. Hoffmannowa w roli Zuzanny. W sobotę grano *Wielkie bractwo* Fredry (syna), wczoraj *Teatr amatorski* Bałuckiego i *Kawalera marcowego* Blizińskiego.

Od Administracyi „Czasu.“

Redaktor *Gazety kieleckiej* Jan Sienicki nadesłał na pomnik Mickiewicza od różnych osób 15 rubli, od straży pożarnej 13 rubli.

Sprawy sądowe.

Lwów 10 lipca.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

(Ciąg dalszy).

Trybunał przystąpił dziś do przesłuchania kilku świadków, powołanych do rozprawy przez obronę.

Świadek X. Jan Barusiewicz superior OO. Bazylianów w Krechowie, od września r. z. nie zna żadnego z oskarżonych. Zeznał pod przysięgą.

Nim przyszedł do Krechowa, było tam interregnum; po księdzu Kossaku, który zmarł w marcu r. z. zastępował superiora X. Zahajski. Świadek przyjechał na pogrzeb; zawiadomił go o tem kuzyn X. Kossaka, X. Krajczyk; po pogrzebie wyjechał z Krechowa we wrześniu, otrzymawszy nominacyę na przeora. Świadek zajął mieszkanie, które poprzednio zajmował X. Kossak. Po X. Kossaku zastał i używał meble. Znalazł bardzo dużo listów, które popalił, niezostawiwszy ani jednego szpargału. Listy były pochowane po kryjówkach w stolikach i w szafie, która ma dubeltowe dno. Były także kryjówki w podłodze pod komodą, odsunąwszy komodę, otwierało się podłogę. Była to kryjówka na wino, ale były tam przechowane także papiery z dawnych czasów. Przeglądnął wszystkie te papiery, ale nie znalazł nic ciekawego. W szafie znalazł książki a za książkami także rozmaite papiery. Były to listy z nieczytelnymi podpisami, albo n. p. podpisane przez Michała Kiryła i t. p. Były pisane po rusku, ale tak zawikłanym językiem, że trudno było zrozumieć. X. Kossak interesował się tymi księżami, którzy wychodzili ztąd do Chełmu. Jeden list był bardzo charakterystyczny, bo opiewał: *Zamiraju perejte na prawosławie, denn erstens: Glaubt der Gefertigte nicht an den Papst als das Oberhaupt der Kirche. Zweitens glaubt nicht an das Fegefeuer; drittens glaubt nicht an die Abkunft des h. Geistes vom Gott dem Vater und dem Sohne.* Podpisany *P. R.*

Świadek znalazł także rachunki w największym porządku prowadzone — w tych rachunkach znalazł litery X. Y. Z., przy których były kwoty 100, 150, 200 złr. itd., jako wydane. W tych rachunkach nie było jednak powiedzianem zkąd wpływały pojedyncze sumy.

Jocherowa była kucharką u X. Kossaka; jeżeli kto chciał otrzymać zapomogę u X. Kossaka, to udawał się tylko do Jocherowej.

Z kopert znalezionych przekonał się świadek, że nadpływały znaczne sumy, 2000, 3000, 5000 złr. Zdaje się, że te znaczne kwoty wpływały do niego jako procenta od kapitałów. Były także listy z Rosyi, donoszące X. Kossakowi, jak się powodzi księżom unitom w Chełmskiem. Był także list od wojennego gubernatora Gromeki; ale świadek listu tego odczytać nie mógł; dopiero na końcu był ustęp podkreślony, tak opiewający: „maje sia szczot (rachunek) predłożyty.“ Na liście nie było adresu, ani daty.

Świadek obliczył całą sumę wydaną na rozmaite dobroczynne cele przez X. Kossaka i znalazł, że wydał około 16,000 do 17,000 złr.

Nieboszczyk robił wierszyki. Zakopawszy się w Krechowie, stetryczał i pod koniec życia całe szczęście widział w schyzmie; Polaków nienawidził. Napisy polskie i łacińskie na książkach niszczył. Listów znalezionych było z pół korca.

Stosunków majątkowych X. Kossaka świadek nie zna; wiedział tylko, że w kasach oszczędności miał własne kapitały. Złożył je z korepetycyj. Kossak był nadzwyczajnie światłym człowiekiem. Massę papierów po śmierci X. Kossaka zabrał X. Sarnicki.

Świadek X. Jakób Zahajski, rodem z Brodek, lat 67, zakonnik OO. Bazylianów w klasztorze we Lwowie. Oskarżonych nie zna. Zwalniają świadka od przysięgi. Zeznał on:

X. Kossak umarł w Krechowie d. 7 marca r. z. Od kwietnia do końca września r. z. zastępował go świadek i mieszkał nawet w tych samych pokojach, co zmarły. W pokoju była szafa z książkami; świadek nie przeglądał ani książek, ani szafy, ani szuflad w stolikach; nie oglądał także kryjówki na wino. Świadek służył z X. Kossakiem 6 lat w Buczaczu. Świadek był profesorem, a X. Kossak prefektem. Wówczas był konwikt w Buczaczu; za korepetycye pobierał znaczne dochody X. Kossak, czy jednak uzbierał sobie jaki majątek, tego świadek nie wie. Słyszał potem, że X. Kossak wyposażył rozmaite instytucye, jak „Dom Narodny.“ Bursy rozmaite itp., ale świadkowi niewiadomo, zkąd X. Kossak miał fundusze na te cele. Świadkowi nic niewiadomo, aby X. Kossak pod koniec życia „sfiksował na schyzmę.“

Świadek X. Dr Klemens Sarnicki, profesor Uniwersytetu i prowincyał OO. Bazylianów, miał stanąć jako świadek, ale nie można mu było doręczyć wezwania, albowiem X. Sarnicki wyjechał na wizytacyę klasytorów.

Dr Iskrzycki nadmienia, że domagał się wezwania tego świadka tylko na odparcie zeznań nieprawdziwych poczynionych przez X. Barusiewicza.

Prokurator, wobec tego zrzeczenia się, czyni wniosek na odczytanie protokólarnych zeznań X. Sarnickiego, któremu Dr Iskrzycki, czyniąc wniosek na powołanie do rozprawy, zarzucił fałszywe zeznanie.

Dr. Iskrzycki. Zastrzegam się, jakbym zarzucił fałsz X. Sarnickiemu. Ja zarzuciłem fałsz X. Barusiewiczowi. Powiedziałem, że X. Sarnicki może poszedł za nim. Zarzuciłem tedy fałszywe zeznanie innemu świadkowi i dziś jeszcze jestem przekonany, że tak jest.

Przew. Proszę nie obrażać świadków przez zarzucanie im fałszywych zeznań.

Dr Iskrzycki. Chcę wyjaśnić....

Przew. (do ordynansa) Proszę przywołać X. Barusiewicza z izby świadków.

X. Barusiewicz wchodzi.

Przew. Wobec całego trybunału, ławy przysięgłych i publiczności zarzucił Dr Iskrzycki panu fałszywe zeznania. Czy żądasz pan satysfakcyi, czy nie?

Dr Iskrzycki. Powiedzenie moje tyczyło się tylko zeznań X. Barusiewicza złożonych w śledztwie. Nie powiedziałem, że teraz przy rozprawie zeznał fałszywie. Co do zeznań jego w śledztwie, to trwam przy tem, co już powiedziałem.

Świadek X. Barusiewicz. Ależ ja przecież tak ostrożnie mówiłem o X. Kossaku. Złożyłem przysięgę (zwrócony do Iskrzyckiego) a jeżeli pan sobie życzy, to jeszcze raz złożę.

Przew. Wobec tych oświadczeń świadka, tudzież wobec, że zanadto często powtarzają się skandaliczne sceny, ubliżające powadze sądu, odbieram panu Dr Iskrzyckiemu głos i usuwam go od dalszej obrony. PP. oskarżonych X. Jana Naumowicza, Włodzimierza Naumowicza, Szpundera i Załuskiego wzywam, aby obrali sobie innego obrońcę, a jeśli tego nie uczynią, ja wyznaczę im obrońcę z urzędu. Teraz przerywam posiedzenie (do Dr Iskrzyckiego). Pan jesteś wolny.

Dr Iskrzycki. Ha! To dobrze. Wychodzi ze sali.

(Od czasu zaprowadzenia nowej procedury karnej jest to we Lwowie pierwszy wypadek usunięcia obrońcy od obrony. *Uwaga sprawozdawcy.*)

Przewodniczący po przerwie półgodzinnej zapytuje oskarżonych, czy porozumieli się co do obrońcy.

Oskarżony p. Dobrzański wyraża ubolewanie, że pod koniec rozprawy zaszedł tak fatalny zwrot; prosi, jeżeli być może, o cofnięcie postanowienia, jeżeli to zaś niemożliwe, uprasza o niewyznaczanie nowego obrońcy, lecz o podzielenie obrony między Dra Łubińskiego i Dra Dulębę.

Przewodniczący oznajmia, że postanowienia cofnąć nie może, a trybunał nie uważa się kompententnym do rozstrzygnięcia tej sprawy, ponieważ oskarżeni nie chcą nowego obrońcy, więc zapytuje pozostałych obrońców, czy przyjmują obronę.

Obrońcy oświadczają, że przyjmują obronę.

Prokurator żąda odczytania protokółu X. Sarnickiego.

Dr Łubiński sprzeciwia się czytaniu protokółu i wzywaniu Jocherowej; zrzeka się także przesłuchania świadka X. Kraśnickiego.

Trybunał uchwalił zgodnie z oświadczeniem obrony: nie czytać zeznań X. Sarnickiego, ani też nie wzywać go do rozprawy; toż samo uchwalił nie wzywać Jocherowej i Kreśnickiego.

Świadek Eugeniusz Żelichowski, profesor gimnazyalny w Stanisławowie, zeznaje tylko po rusku. Od r. 1872 jest w Stanisławowie, zna X. Ogonowskiego, nie pozostawał jednak z nim w bliższych stosunkach. W r. 1874 chciał świadek założyć w Stanisławowie filię stowarzyszenia *Proświty*, w r. 1876 założono ją istotnie. Na rzecz tej filii chciał świadek mieć odczyt o Szewczeńce, ale przed tym odczytem pojawiła się notatka w dzienniku szkolnym, że X. Ogonowski miał odradzać młodzieży seminaryjskiej, aby nie chodziła

na ten odczyt. Ztąd powstały między świadkiem a X. Ogonowskim nieporozumienia. X. Ogonowski występował przeciw Szewczence i to było drugim powodem do nieporozumień. Potem zaczęła się w pismach polemika między świadkiem a X. Ogonowskim na temat Szewczeńki. Polemika była czysto naukowo-literacka. W Stanisławowie były dwie partye Rusinów: ukrainofilów a druga mająca odrębne pojęcia pod względem języka i tę partyę nazywają „moskalofilską“. X. Ogonowskiego zaliczał świadek do tej ostatniej partyi, a to tylko na podstawie polemiki jaką prowadził z Ogonowskim. Faktów popierających to twierdzenie przytoczyć świadek nie może. O polityce nigdy nie mówił z X. Ogonowskim.

Co do Nyczaja, zeznaje świadek, że ten oskarżony do Proświty nie należał. O polityce nie rozmawiał z nim świadek; agitacyi politycznej Nyczaj nie prowadził i agitował tylko wspólnie z świadkiem przy wyborach przeciw Polakom.

Pod nazwą „moskalofil“ rozumie świadek tych Rusinów, którzy pod względem literatury mają odmienne zapatrywania, a mianowicie pod względem pisowni.

Oskarżony X. Ogonowski przyznaje, że sprzeciwiał się założeniu w Stanisławowie stowarzyszenia Proświty, a to z tego powodu, że w tem mieście jest już kilka stowarzyszeń, obawiał się więc rozdrobnienia sił pracujących. Samej zaś instytucyi nie był przeciwnym a najlepszym na to dowodem fakt, że sam kolportował broszurki wydawane przez Proświtę. Nie był także i nie jest przeciwnikiem Szewczeńki, ale był tylko przeciwnikiem poglądów wypowiedzianych przez p. Żełechowskiego o dziełach tego poety ruskiego. Między Rusinami nie ma wcale stronnictw politycznych; są tylko trzy wrogie sobie partye, które walczą poprostu tylko o język. Pierwsza z tych partyj trzyma się pisowni etymologicznej; pisze n. p. ruski przez dwa ss i wskutek tego nazwali ją Polacy „moskalofilską“; druga partya trzyma się pisowni etymologiczno-fonetycznej, a trzecia czysto fonetycznej.

Świadek p. Żelichowski podniósł jeszcze tylko w obronie własnej, że nie jest moskalofilem, jak to w relacyi swojej twierdził starosta stanisławowski.

Po półgodzinnej przerwie zabrał głos p. prokurator i uczynił następujące wnioski: Trybunał zechce odczytać: Odezwę gr. kat. metropolitalnego konsystorza we Lwowie, tudzież trzy kurendy, tyczące się innowacyj obrządkowych, zakazu czytania Słowa, Prołomu i Wiese.

Odezwę król. prokuratora w Ujbeli z dnia 30 czerwca r. b. tudzież pisma i korespondencyę znalezione u Beli Hrabara. Celem dosadniejszego stwierdzenia tej okoliczności, jak zgubne owoce wydaje w kraju agitacya panslawistyczna, uprasza prokurator o odczytanie:

Odezwy prokuratoryi państwa w Samborze donoszącej o sprawie karnej Semena Worony, oskarżonego o występek z § 308 ust. karn.

Odezwy prokuratoryi w Stanisławowie, donoszącej o sprawie karnej Bazylego Moroza, oskarżonego o zbrodnię obrazy Majestatu.

Odezwy sądu powiatowego w Zbarażu, donoszącej o sprawie karnej N. Motia, oskarżonego o zbrodnię i przekroczenie z §§ 99 i 308 ustawy karnej.

Odezwy prokuratoryi z Kołomyi, donoszącej o sprawie karnej X. Oresta Kisielewskiego, oskarżonego o zbrodnię obrazy Majestatu.

Odezwy prokuratoryi w Przemyślu, donoszącej o sprawie karnej Tymka Hodzy, oskarżonego o zbrodnię obrazy Majestatu.

Akta oskarżenia prokuratoryi państwa w Stanisławowie przeciw Piotrowi Andrusikowi, oskarżonemu o zbrodnię obrazy Majestatu.

Odezwy prokuratoryi w Złoczowie z aktami sprawy karnej Jana Zatorskiego, oskarżonego o gwałt publiczny.

Dalej oznajmia prokurator, że w sądzie tutejszym toczy się obecnie śledztwo karne przeciw Adryanowi Mazurowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu, a chociaż ta sprawa nie może być połączoną ze sprawą Olgi Hrabarowej i [illegible], to jednak ze względu na [illegible] wnosi prokurator, ażeby trybunał odczytał liczne, [illegible] korespondencye, prowadzone między Aksakowem, X. Terleckim, Biłousem, właścicielem drukarni z Kołomyi, notatki Mazura, o ile takowe tyczą się Olgi Hrabarowej i Adolfa Dobrzańskiego; dalej listy X. Naumowicza pisane do Mazura, list Adolfa Dobrzańskiego pisany do Mazura d. 2 stycznia 1879, a nareszcie wnosi prokurator, ażeby Adryan Mazur był wezwany do rozprawy obecnej w charakterze świadka.

W końcu wnosi prokurator, ażeby tak przesłuchanie Mazura jakoteż czytanie wszystkich powyżej wyliczonych aktów, korespondencyj i dokumentów mogło odbyć się na tajnem posiedzeniu.

Obrońcy Drowie Łubiński i Dulęba sprzeciwiali się tym wnioskom, głównie dlatego, iż pisma i dokumenta, nie zna ich treści i z tego powodu nie może złożyć stanowczego oświadczenia.

Przewodniczący oznajmia, że wszystkie te pisma mogą obrońcy i oskarżeni przeglądnąć jutro w jego biurze, i z tego też powodu jutro (we wtorek) rozprawy nie będzie. Uchwała trybunału względem wniosków prokuratora, zapadnie dopiero we środę.

Nastąpiło potem dalsze czytanie aktów, powołanych przez prokuratoryę.

Po odczytaniu kilku artykułów z *Rodymoho Listka* zabrał głos X. Ogonowski i wykazał tak temi artykułami, jakoteż licznemi innemi ustępami tego czasopisma, że nie miało ono nigdy na myśli krzewienia idei panslawistycznych, lub wrogich monarchii. Jako pismo naukowe i literackie, nigdy polityką się nie zajmowało.

Długi szereg odczytanych protokółów, spisanych ze świadkami w czasie śledztwa, nie zawierał w sobie nic nowego.

Odczytano pomiędzy innemi protokólarne zeznania Drów J. Szujskiego i Władysława Wisłockiego z Krakowa co do celu pobytu Sokołowa w Krakowie. Ci świadkowie zeznali zgodnie, że bawił tam w celach naukowych, uczęszczał bowiem do biblioteki Jagiellońskiej. Na odjezdnem mówił Sokołow Drowi Szujskiemu, że odjeżdża do Lwowa.

Liczni świadkowie, pytani w Stanisławowie co do zachowania się Nyczaja, zeznali, że tenże nie wdawał się w żadne agitacye polityczne, lecz był wyłącznie zajęty sprawami ekonomicznemi.

Tak samo opiewają także zeznania niektórych świadków, pytanych w Kołomyi co do Trembickiego. Tylko inspektor policyi miejskiej, Józef Beer, wystawił mu mniej korzystne świadectwo, twierdząc, że agitował przeciw kandydatom polskim podczas wyborów, za co świadek nazywa go „najzaciekłszym moskalofilem.“ Faktów innych świadek przytoczyć nie może.

Na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie. Następne we środę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był nadspodziewanie dość znaczny, wynoszący przeszło 100 korcy. Ruch był ożywiony, a ceny utrzymały się z ostatniego targu. Miejscami rozpoczęły się już żniwa. Wiadomości o urodzajach nadchodzą z wszystkich stron bardzo pomyślne.

Główne zakupna robili kupcy krakowscy.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 55 do 60 złp.; żyto za 227 funtów od 31 złp. do 35½ złp.; jęczmień za 202 f. od 23 złp. do 27 złp. owies za 138 funtów od 19 do 21 złp., jagły za 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od — do — złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, z braku zagranicznych kupców był słaby. Cena pszenicy jęczmienia i owsa utrzymała się, żyto spadło o 10 centów niżej.

Terminowe umowy nie wielkie a to w spodziewaniu obfitych zbiorów. Ceny tak terminowe jako i na towar gotowy osłabły. Ochoty do kupna nie ma żadnej nietylko na naszym, lecz i na zagranicznych targach, kupujący wyczekują spadku, niektóre młyny parowe zmniejszają nawet wyrób mąki, a kupcy kupują zboża tylko w miarę potrzeby, w tem oczekiwaniu. Popyt o produkta na wywóz zmniejszył się.

Płacono na pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·75 do 11·50 złr., czerwoną od 11·— do 12·07½ złr., białą pszenicę od 10·90 do 12·— złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40, pośledniego od 6·50 do 7·10 złr.; jęczmień piękny od 6·45 do 6·75 złr. pośledni od 5·90 do 6·25 złr.; owies od 7·10 do 7·35 złr.; groch od 8·25 do 10·25 złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·25 do 7·75 złr. proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 10·50 do 11·50 złr.; kukurudzę od 8·25 do 9·— złr.; rzepak od 12·50 do 12·75 złr koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Otrzymujemy od Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu następujące pismo:

Komitet pragnąc przed otwarciem wystawy wydać katalog, obejmujący dokładny opis wszystkich okazów, wezwał nietylko przez krajowe dzienniki, lecz prócz tego do każdego z wystawców wystosował osobną odezwę o nadesłanie potrzebnych do katalogu dat. Gdy dotychczas wielu wystawców, nie pojmując własnego interesu, swoich okazów nie nadesłali, przeto upraszamy ich o nadesłanie potrzebnych dat najdalej do dni sześciu, gdyż w przeciwnym razie tylko ich winą będzie, jeżeli w katalogu pominięci lub tylko pobieżnie wymienieni zostaną.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej.
Przemyśl 10 lipca 1882.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 9go lipca. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·03 do 10·07 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·50 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 211·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 47·60; olej rzepakowy 59·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 73·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 10 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1171, węgierskich 1631, niemieckich 334; razem 3136.

Galicyjskie płacono 55, do 56, 57 złr.; węgierskie 54 do 56, 57 złr., osobliwsze 58 do 59 złr.; niemieckie 55 58, 59 złr.

Targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. 1479-9-20

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1882.

(Ciąg dalszy).

Klasa IV. A.

Wpisanych uczniów 41.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Piekarski Stanisław. 2) Miodoński Franciszek. 3) Eichenbaum Saul. 4) Janiczak Stanisław. 5) Skibniewski Aleksander. 6) Chrzanowski Maryan. 7) Bodyński Józef. 8) Bader Leopold.

Stopień pierwszy:

9) Orzechowski Bernard. 10) Bermann Szymon. 11) Windakiewicz Józef. 12) Miernik Wojciech. 13) Miodoński Józef. 14) Niklewicz Czesław. 15) Kwiatkowski Bronisław. 16) Piotrowski Edward. 17) Hochstim Chaskel. 18) Skuciński Jan. 19) Kazanowski Stefan. 20) Sędzimir Czesław. 21) Wachtel Zygmunt. 22) Niewolski Franciszek 23) Nikorowicz Józef. 24) Podczaski Julian. 25) Goldberger Izaak. 26) Marfiak Wawrzyniec. 27) Landau Saul. 28) Hischtin Jan. 29) Sokólski Stanisław, 30) Morawa Józef. 31) Goldwasser Abraham. 32) Abramowicz Antoni. 33) Kozłowski Pankracy.

Prywatysta: Załuski Józef.

Poprawkę otrzymało uczniów 2. Opuściło zakład w ciągu roku 5.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Metropolita Sembratowicz udaje się do Rzymu.

Dzienniki warszawskie z dnia wczorajszego donoszą, „że główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Albedyński w dniu wczorajszym o godz. 3éj po południu, wyjechał za granicę pociągiem kolei warszawsko-bydgoskiéj.“

W przyszłą niedzielę pojawi się w Petersburgu pierwszy numer polskiego tygodnika polityczno-społecznego *Kraj* pod redakcyą p. Piltza. *Nowosti* w obszernym artykule wstępnym wykazują ważność zadań *Kraju*, i są przekonania, że będzie specyalnym organem dla Polaków zamieszkałych w Rosyi po za obrębem Królestwa Polskiego.

Kreuzzeitung pisze o Skobelewie: Panslawizm traci przez śmierć Skobelewa narzędzie zawsze gotowe do działania w jego celach, ale byłoby nierozsądnem mniemać, że panslawizm zniknie teraz z widowni świata, albo że usiłowania jego osłabną. Jeśli przymilknie nieco, to tylko na tak długo, aż się znajdzie nowy głośny rzecznik jego dążności. Słynne mowy Skobelewa były tylko symptomem ogólnego usposobienia, jakie panuje w Rosyi. Panslawizm istnieć będzie i bez Skobelewa i wywierać będzie jak dawniej szkodliwe swe wpływy.

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 11 lipca. Wieści rozsiewane przez panslawistów moskiewskich, że Skobelew został otrutym przez Niemców, wywołały wielkie oburzenie między ludem rosyjskim. Policya poczyniła natychmiast właściwe kroki, aby powstrzymać wybuch. Panuje powszechne zdziwienie, że organa urzędowe wspominają bardzo obojętnie o śmierci Skobelewa. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* i *Inwalid* nie wspominają nawet o tem, że Skobelew umarł.

Petersburg 11 lipca. W Moskwie odkryto w ostatnich czasach pięć min na różnych drogach, prowadzących do Kremlu.

Berlin 11 lipca. Do *Voss. Ztg* piszą z Petersburga: Śmierć Skobelewa nastąpiła po uczcie, która się przeciągnęła aż do rana. Zbytek użycia trunków gorących spowowodował paraliż serca.

Petesburg 11 lipca. Doniesienie, że jeden z nihilistów rosyjskich denuncyował oficera Meilinga, który sprzedał Rosyi tajne papiery ministerstwa marynarki, i że nihilista ten odebrał sobie wkrótce potem życie, potwierdza się.

Telegramy biura koresp.

Rzym 11 lipca. Były chedyw egipski przybył wczoraj wieczór do Medyolanu.

Londyn 11 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Granville, że Seymour zawiadomił władze egipskie, iż przystąpi rano dnia 11 b. m. do bombardowania okopów, jeśli takowe nie zostaną Anglikom oddane w celu rozbrojenia ich.

Londyn 11go lipca. Izba wyższa przyjęła w drugiem czytaniu bil koercyjny.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Gladstone, że rząd otrzymał przez bil uchwalony władzę dyskrecyonalną, której jednak tylko wtenczas używać będzie, jeśli uzna tego wyraźną potrzebę. Wyraził przytem nadzieję, że się może wcale nie znajdzie w konieczności użycia najsurowszych postanowień bilu. O epizodzie odmówienia zażądanej poprawki względem rewizyi i aresztowań nocnych wspomniał tylko ubocznie, nazywając podobną odmowę bezprzykładną. Oświadczył dalej, że oprócz bilu koercyjnego pragnie jeszcze załatwienia ustaw o zaległych czynszach dzierżawnych i o przekupstwach przy wyborach, poczem nastąpić może odroczenie Izby aż do października. Wniosek o zmianę regulaminu Izby poda później.

Londyn 11 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi dnia 10 b. m.: Jeneralny konsul angielski zawiadomił prezesa ministrów egipskich o zerwaniu stosunków między Anglią a rządem egipskim.

Londyn 11 lipca. Dzienniki wieczorne otrzymały z Konstantynopola wiadomość, że tak oficerom jak żołnierzom, należącym do załogi tureckich statków pancernych, nakazano surowo, aby ani na chwilę nie opuszczali swych okrętów. Być może, że okręty tureckie udadzą się do Egiptu.

Londyn 11 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi dnia 11 b. m. o godzinie 7 rano, że bombardowanie obwarowań aleksandryjskich już się rozpoczęło.

Londyn 11 lipca. *Standard* otrzymał następujący telegram datowany z pokładu statku „Invincible“ o godzinie 7¾ rano: Statki pancerne „Aleksandra“ „Sułtan“ i „Superb“ rozpoczęły bombardowanie. Działa okopów aleksandryjskich odpowiedziały im natychmiast, ale kule ich nie dosięgały z początku okrętów angielskich. Wkrótce potem wzięła reszta floty udział w walce, która o godzinie 7¼ wrzała już ogólnie. Po kanonadzie, trwającej 20 minut umilkły dwa forty. Fort Pharos wydaje się bardzo uszkodzonym. Okręty nie poniosły żadnego szwanku.

Londyn 11 lipca. *Standard* odbiera depeszę z pokładu Invimible o 9 zrana. Bombardowanie trwa ciągle, fort Faras uszkodzony mocno, forty Marsa i Elkanat wysadzone zostały w powietrze, reszta armat zdemontowana. Dotąd nie dano znaku, aby się chciano poddać.

Londyn 11 lipca. Bióro *Reutera* donosi z przystani Aleksandryjskiej o 11¼. Bombardowanie nie ustaje, ogień nieprzyjacielski słabo się tylko odzywa i bez wszelkiego skutku. Eskadra francuska odpłynęła do Port-Said pozostawiając w Aleksandryi tylko dwa okręta.

Petersburg 11 lipca. Cesarz nadał korwecie wojennej „Witiaź“ osobnym ukazem nazwisko „Skobelew.“

Moskwa 11 lipca. Pogrzeb Skobelewa odbył się. Obecni na nim byli: W. książęta Mikołaj i Aleksy, ks. Leuchtenberg, jeneralicya, gubernator Moskwy, minister wojny. Wielcy książęta i jenerałowie wynieśli trumnę z kościoła na karawan.

Konstantynopol 11go lipca. Marszałek Fuad ma się udać niebawem do Wiednia, aby wręczyć Cesarzowi austryackiemu wielką wstęgę orderu „Imtiaz“.

Konstantynopol 11 lipca. Prezes ministrów Abduraman otrzymał dymisyę. Utrzymują, że następcą jego będzie były prezes ministrów Said basza. Poseł Stanów Zjednoczonych ma polecenie ofiarowania pośrednictwa swego w kwestyi egipskiej.

Konstantynopol 11 lipca. Dufferin zawiadomił Portę wczoraj urzędownie o brzmieniu ultimatum Seymoura. Nailles, Dufferin i Corti otrzymali od swych rządów instrukcye w sprawie noty zbiorowej, zapraszającej Portę do interwencyi w Egipcie.

Konstantynopol 11 lipca. Porta zawiadomiła wczoraj Dufferina o *ultimatum* Seymoura i oświadczeniu chedywa, że władze miejscowe oporu stawiać nie będą, dodając, że bombardowanie uważa za ujmę praw zwierzchniczych sułtana. Said basza mianowany prezesem ministrów.

Kursa — Wiedeń 11-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·10 — Renta srebrna 77·90 — Renta złota 95·15. 6% Renta złota węgierska 120·—— Losy z roku 1860 131·25 — Akcye Banku Narodowego 826·— — Akcye kredytowe 324·—. — Londyn 120·70.— Dukaty —·—. — Napoleony 9·58½. — Lombardy 130·75.— Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 318·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 124·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 119·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·95 Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 93·— złr. — 4% Renta węgierska 88·85.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin. 11-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryąc. 169·85. Krótki Wiedeń 169·60 — Krótka Warszawa 202·25.— Banknoty ros. 203·— 5% Listy zast. Polskie 36·—. — 4% Listy likw. Polskie 55·40 — Akcye kolei Karola Ludwika 135·75. — Akcye austr. kredytowe 550·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 50
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 fl. w. a.	100 — fl. w. a.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	316 —	320 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 50	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 10 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 05	77 20
4⅕% „ srebrna	77 90	78 10
4% „ złota	95 25	95 35
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 20	131 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Cemo-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 25	135 75
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 80	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 50	124 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	325 20	325 60
„ „ węgierskie . 200 „	321 50	322 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	212 50	213 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	866 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	826 —
Unionbank . . . . . 100 „	124 30	124 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	114 —	114 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	173 25	173 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	568 —	570 —
Elżbiety . . . 210 „ „	213 50	214 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	193 —	193 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	184 —	184 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2697	2702
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	318 25	318 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	208 25	208 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	224 50	225 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	168 75	169 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	329 25	329 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 75	135 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	120 90
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość.	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 25	101 45
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	96 50	97 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 75	100 25
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 75	100 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ 1972 . . 200 „ „	102 50	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 10	102 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr.	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	108 25	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 60	103 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	103 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 80	101 —
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 30	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	— —
„ III „ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 80	97 30
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1869 . . 300 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1872 . . 300 „ „	100 —	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 40	92 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 10	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 25
„ . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 50	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 40
„ Nordost . . . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 50	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	119 50	119 80
3% „ Tureckie . . fr. 400	25 75	26 —
Kredytowe . . . . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	— —	— —
Insbrucku . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . . „ 20	20 —	20 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	39 25	40 25
Palfy . . . . . „ 42	38 75	39 —
Rudolfa . . . . . „ 10½	20 50	21 —
Salma . . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . „ 42	46 25	46 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 03	12 08
Liry tureckie złote	10 88	10 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 90	59 —
Rubel papierowy za 100	119 75	119 75

Lwów 10 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „	91 75	93 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 10 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 50
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	044 —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*